

Rozpoczęto ekshumację grobów pod Gibami

SUWAŁKI. 8 bm. przystąpiono do ekshumacji grobów odnalezionych dwa lata temu w lesie pod Gibami (woj. suwalskie). Z pracami tymi, którymi kieruje specjalny zespół organizacyjny powołany przez wojewodę suwalskiego, wiąże się nadzieje na wyjaśnienie losu setek mieszkańców okolicznych wsi, zaginionych po masowych aresztowaniach osób podejrzanych o przynależność do AK dokonywanych w lipcu 1945 r. przez NKWD.

Na tych terenach mieszkają do dziś rodziny aresztowanych, pragnące dowiedzieć się czy to właśnie pod Gibami spoczywają prochy ich najbliższych. Chcą być obecni przy pracach, bo wiem wyniki przeprowadzonej przed dwoma laty ekshumacji, w myśl których jest to cmentarz żołnierzy niemieckich, spotkały się z powszechnym niedowie-

rzaniem. Działający na Suwalszczyźnie społeczny komitet poszukiwań zaginionych w lipcu 1945 r. domagał się pełnego wyjaśnienia sprawy przez ponowną, bardziej dokładną ekshumację. Zebrano bogatą dokumentację w postaci fotografii oraz relacji osób ocalałych i rodzin ofiar. Skompletowano dane personalne dotyczące ponad 360 zaginionych, ogółem ustalono nazwiska ponad 600 osób, które przepadły bez wieści w lipcu 1945 r.

Jednolitowe opóźnienie ekshumacji wynikało wskutek ogłoszenia pogotowia strajkowego w suwalskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. Zamiast pracowników tej firmy — 8 bm. przy rozkopywaniu grobów zatrudniono mieszkańców okolicznych wsi.

(PAP)



Negrita, Ewelina i Janek z Romkiem. Pierwsze polsko-litewskie rozmowy — najlepiej na mięgi.

Zdjęcia: PIOTR DZIĘCIOŁOWSKI

XXII Konkurs Oszczędności Paliw i Energii Palić z głową!

Ten Konkurs ma już swoją tradycję — to już XXII jego edycja. Głównymi zaś organizatorami Konkursu Oszczędności Paliw i Energii jest Ministerstwo Przemysłu i Naczelna Organizacja Techniczna.

Konkurs przynosił trwałe dobro, w postaci modernizacji procesów energetycznych i technologicznych, poprawy spalania paliw i użytkowania energii, zmniejszenia strat energetycznych, wykorzystania ciepła odpadowego itp.

Na dalsze korzystne zmiany w tych dziedzinach liczą również organizatorzy XXII edycji Konkursu. Zapraszają do niego zarówno instytucje i zakłady jak też osoby indywidualne. W Konkursie nie mogą jednak brać udziału prace, które uzyskały Nagrodę Państwową.

Zgłaszane mogą być pomysły, które zostały zrealizowane po 1 stycznia 1986 roku i przyniosły realne oszczędności paliw i energii. Prace na Konkurs należy zgłaszać do wojewódzkich oddziałów NOT do dnia 30 września 1989 roku z dopiskiem na kopercie: XXII Konkurs Oszczędności Paliw i Energii.

Nadesłane pomysły i wdrożenia rozpatrywane będą w 2 grupach:

● Pomysły racjonalizatorskie, naukowo-techniczne i przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne przynoszące roczną oszczędność powyżej 1,5 tys. ton paliwa umownego, a także oszczędność mniejszą, ale pod warunkiem, że nadają się do ogólnokrajowego rozpowszechniania. Z tej grupy prace po sprawdzeniu ich kompletności i zaopiniowaniu w oddziałach wojewódzkich trafiają w terminie do 31 października br. na Konkurs Centralny.

● Drugą grupę stanowić będą pomysły racjonalizatorskie i przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne przynoszące roczne oszczędności poniżej 1,5 tys. ton paliwa umownego. Te prace oceniane będą i nagradzane przez wojewódzkie sądy konkursowe (nagrody 200 tys. zł, 150 tys. zł, 100 tys. zł i 50 tys. zł na łączną sumę 20 mln zł.)

W Konkursie Centralnym pierwsza nagroda wyniesie 3 mln zł, dwie drugie po 2 mln zł i trzy trzecie po 1,2 mln oraz trzy dalsze i wyróżnienia.

Wyniki konkursu zostaną opublikowane do 20 lutego 1990 roku. Bardziej szczegółowych wyjaśnień w sprawach konkursu udzielają oddziały wojewódzkie NOT oraz Okręgowe Inspektoraty Gospodarki Energetycznej w Warszawie, Radomiu, Katowicach, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Gdańsku.

A.L.

Odwierł głębokości 3800 metrów Na Pomorzu trysnęła ropa

Po dłuższym okresie posuchy pilscy górnicy naftowcy zanotowali wreszcie sukces. Wiercenia prowadzone na otworze „Tychowo-IG1” k. Białogardu doprowadziły do odkrycia nowego złoża ropy naftowej.

— Po raz pierwszy w historii wierceń w Polsce odkryto złożo ropy naftowej na tak dużej głębokości — informuje Stanisław Górski, naczelny inżynier poszukiwań nafty i gazu w Pile. Ropę naftową nawiercono uzyskując wpływ przemysłowy na głębokości 3800 metrów w strukturze dolomitu głównego. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie.

Poszukiwania w rejonie nowego odkrytego złoża będą kontynuowane. Planuje się wytyczenie kolejnych kilku odwierców w celu bliźszego rozpoznania złoża.

(wis)

Czy G. Przebinda zasłużył na miejsce w „Tygodniku Powszechnym”

Nie wiem, kim jest Grzegorz Przebinda, który mieszka w Krakowie przy ul. Feliksa Dzierżyńskiego (dawniej — Juliusza Leo). Gdyby swój kubek przepojonych nienawiści pomyj wylał nawet na łamy „Gazety Wyborczej”, która — jak wiadomo — w słowach nie przebiera, też trzeba by dwa razy przetrzeć oczy. Ale na ten kuriozalny tekst znalazł miejsce w „Tygodniku Powszechnym” (nr 32, z 6 sierpnia br.)... Oczy trzeba więc przetrzeć dwanaście razy. Niestety — utwór pt. „Czy Dzierżyński zasłużył na ulicę w Krakowie” widnieje wyraźnie na ostatniej stronie tygodnika, któremu zarzucić można bardzo wiele, ale przyznać trzeba, że dotychczas stronił od chamstwa.

Paradoks polega na tym, że sprawa, w której oręduje ten zdumiewający tekst, jest całkowicie słuszna! Stanowi on bowiem apel o przywrócenie w Krakowie dawnych, historycznych nazw ulic, w tym imienia wielce zasłużonego dla miasta jego prezydenta Juliusza Leo. Można taki apel sformułować na tysiąc sposobów, także w sposób najbardziej nawet kategoryczny.

Ale samo upomnienie się o słuszną sprawę, to dla osobników w rodzaju G. Przebindy za mało. Przy okazji (a może o to chodzi głów-

nie?) nurza w błocie trzech wybitnych polskich rewolucjonistów: Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Kona („w Krakowie nie powinno być ulic trzech Panów zaprzańców!”).

Każdemu wolno nie lubić takich, o których można zgodnie z prawdą powiedzieć, że „radził wydzierać fabryki z rąk kapitalistów, radził też wygnąć ziemiaństwo i utworzyć wiejskie sowiety” (oczywiście „sowiety”, nie „rady”). Może jednak zdrowiej by było liczyć się trochę z faktem, że żyje się w kraju, w którym zostały zrealizowane te właśnie wezwania, jak dotąd — skutecznie.

Raz jeszcze powtarzam: oburza mnie nie tyle sam tekst, gdyż orientuję się jak nieprzebrane są u niektórych pokłady zapiekłej nienawiści. Zdumiewa mnie, oburza i zawstydza, że to „Tygodnik Powszechny” udzielił nań miejsca. Dawno temu w czasach, które jednak oboje z redaktorem Turowiczem pamiętamy, tym językiem pisywało się o Belinie-Prażmowskim („obecnie ul. Marchlewskiego”) i biskupie Bandurskim („obecnie Feliksa Kona”). Sądziłam, do wczoraj, że redaktorowi Turowiczowi chodziło (podobnie jak mnie) o to, by język zmienić, a nie zamienić nazwiska.

ANNA PAWŁOWSKA